

**W O R A W A**

**Towarzystwo Przyjaciół Orawy**

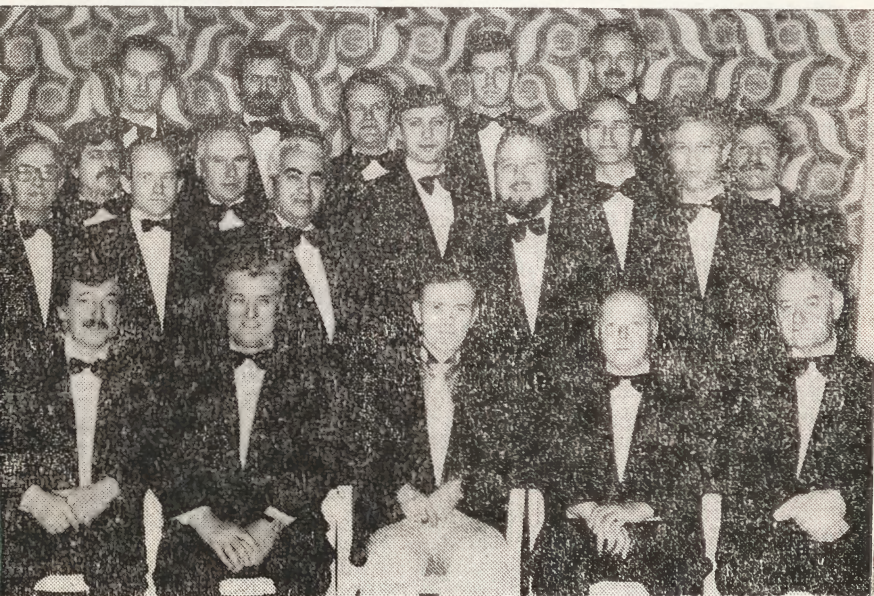
KWARTALNIK Nr 21 ■ 1992 ■ VI

**CANTILENA z Wrocławia**

w Zubrzyicy Dolnej na Orawie, w niedzielę 7 czerwca 1992 roku,  
w Kościele MB Szkaplerznej, godzina 12.00

Ks. Władysław Pilarczyk  
Przewodniczący

Wojewódzka Bibl. Publ.  
CZYB.REG.



Siedzą od lewej: Mieczysław Jurewicz, Edward Stagrączyński, Tadeusz Zathy (dyrygent), Henryk Retkin, Tadeusz Rybji.

Stoją od lewej: Eugeniusz Litmanowski, Marek Gruszecki, Marek Zborowski (asystent dyrygenta, założyciel zespołu), Bolesław Lupkowski, Roman Polko, Bogdan Tocicki, Zbigniew Olszewski, Marian Rzeszutek (prezes chóru), Jan Wojtaszek, Eugeniusz Karaban.

II rząd (od lewej): Eugeniusz Mierzwa, Paweł Stagrączyński, Jan Witkowski, Dariusz Smaza, Edward Koziarzewski.

# „CANTILENA” z Wrocławia na ORAWIE

„CANTILENA” — to Kameralny Chór Męski Państwowej Instytucji Artystycznej Centrum Sztuki „IMPART” we Wrocławiu.

**Dyrygent** — Profesor Tadeusz Zathey (czytaj artykuł: „Przenikania”).

**Czas i miejsce koncertu** — Zubrzyca Dolna w niedzielę 7 czerwca 1992 r. o godzinie 12.00, Kościół Parafialny pw. MB Szkaplerznej. Koncert podczas i po Mszy Św.

**Organizatorzy** — „IMPART” Wrocław. Wójt Orawy: mgr Julian Stopka. Redakcja „ORAWY” i „FUJOKA BABIOGORSKIEGO”. Oddział Orawski Towarzystwa Przyjaciół Orawy. Gospodarz koncertu: Proboszcz — Ks. mgr Tomasz Worek. Sponsorzy.

**Łącznik pomiędzy Wrocławiem a Orawą** — prof. Tadeusz Zathey i red. Krzysztof Staszkiwicz.

**Program koncertu** — pieśni religijne i świeckie; m. in. „GAUDE MATER POLONIA” i Tadeusza Kasserna: „Suiata Orawska” — solo: Edward Kulczyk (tenor).

**Rys historyczny** — Jesień 1966 rok. Osiemnastoletni Marek Zborowski, od dziecka śpiewający w Katedralnym Chórze Chłopięco-Męskim, prowadzonym przez prof. Edmunda Kajdasza, zakłada swój własny chór przy parafii św. Wojciecha we Wrocławiu i... śpiewa w chórze do dnia dzisiejszego. Dziś jest asystentem dyrygenta. W 1970 roku słynny, znany z anteny radiowej i tv prof. Edmund Kajdasz zostaje dyrygentem chóru i nadaje mu imię „CANTILENA”. Spośród 5 innych dyrygentów, warto wspomnieć również znanego w kręgach muzycznych Polski — Stanisława Krukowskiego. Obecny dyrygent — prof. Tadeusz Zathey prowadził „Cantilenę” od kwietnia 1977 roku do października 1979 a teraz powtórnie dyryguje od 1991 roku. 25-letni chór szczydzi się poważnym dorobkiem artystycznym. Ma za sobą blisko 500 koncertów w kraju i poza granicami. Jest laureatem prawie wszystkich znaczących festiwali chóralnych w Polsce (m. in. „Legnica Cantat”, „Wratislavia Cantans”, „Dni Muzyki Cerkiewnej” w Hajnówce) i wielu festiwali zagranicznych. Brał udział w spektaklach operowych Opery Wrocławskiej oraz w koncertach filharmonicznych w Opolu. Znany jest z koncertów w Austrii, Francji, Holandii, Niemiec, na Łotwie, w Szwajcarii i we Włoszech. Jest w posiadaniu kilku nagranych płyt długogrających, znany z anteny radiowej i tv, występował przed Ojcem Świętym — papieżem Janem Pawłem II. Szerzej przeczytać można o „Cantilenie” w pracy Zofii Frąckiewicz wydanej z okazji 25-lecia zespołu. „Cantilena” połączyła mężczyzn różnej profesji. Najwięcej śpiewa inżynierów ale jest też zawodowy kierowca, prawnik, przedsiębiorca budowlany i pracownik naukowy. Są tacy, którzy dojeżdżają na próby spoza Wrocławia np. z Jelcza czy aż z odległego Strzelina. O ich wielkiej wykonawczej profesji decydowali dyrygenci z najwyższymi kwalifikacjami muzycznymi.

Przed wyjazdem na kolejny festiwal we Włoszech śpiewa „Cantilena” dla Państwa w Żywcu i na Orawie. NIE WOLNO ZMARNOWAĆ NIEPOWTARZALNEJ OKAZJI. To przecież dla Państwa przyjechali tu zaśpiewać! ZAPRASZAMY!!!



# PRZENIKANIA...

## ORAWA — WROCŁAW — ŻYWIEC

Refleksja nie dotyczy przenikań, wzajemnych kulturowych powiązań notowanych przez historię np. przez Andrzeja Komonieckiego w „Chronografii, albo dziejopisie żywieckim”. Rzecz jest ściśle współczesna i odpowiada na pytanie: **Jak doszło do koncertu wrocławskiej „CANTILENY” w Żywcu i na Orawie?**

Pan Franciszek Kott, z Zubrzycy na Orawie — poeta ludowy, kronikarz. Nie tylko uprawia swą rodzinną ziemię ale od lat zbiera wszystko, co o niej ktoś, gdzieś, kiedyś napisał. Poprzez samodzielny trud posiadał o tej Ziemi wiedzę chyba największą ze współczesnych, zebrał orawski księgozbiór jak mało kto. Ilona — żona Franciszka, śpiewaczka i tancerka miejscowego zespołu regionalnego, znanego w Polsce dzięki nagraniom radiowych i telewizyjnym. Wspólnie stworzyli otwarty dom pełen polskiego ciepła, w którym nigdy nikomu z wędrowców nie skąpił miejsca, strawy a nade wszystko gorącego, otwartego serca. Nie ma się więc czemu dziwić, że pod tę, jakże gościnną strzechę polskiego Orawiaka lgną wszyscy wielcy tego świata, którzy tam otrzymują to, czego gdzie indziej otrzymać by nie mogli... Ostatnio, między innymi zatrzymał się tam wysoki rangą urzędnik ambasady Węgier...

Wiele lat temu zabłądził pod tę strzechę Karol Michel — Profesor Politechniki Warszawskiej, znany w świecie, w kręgu naukowców tworzących światowy język nowych pojęć współczesnej techniki. Po pewnym czasie, Profesor Karol Michel, przyjechał na wczasy do Zubrzycy ze swoją siostrą Jochaną — nauczycielką fortepianu w Legnicy, która z kolei przyjeżdżała na Orawę ze swoją córką Barbarą. Pani Barbara stworzyła rodzinę z Tadeuszem Zatheyem i ta rodzina na każde wakacje związała się z orawskim domem Państwa Franciszków. W wakacje 1991 roku Profesor Karol Michel, właśnie na Orawie, obchodził swoje 84 urodziny wśród rodziny Profesorostwa Zatheyów i zaprzyjaźnionych Orawian... Mgr sztuki Barbara Zathey — pianistka gruntownie kształcona od podstawowej szkoły muzycznej, poprzez średnią aż na najwyższych wtajemniczeniach skończywszy. Trzeba posiadać nie lada umiejętności, by móc pracować w operze na etacie korepetytora. Po pracy w operze, biegnie na Uniwersytet Wrocławski, by tam prowadzić Żeński Chór — znany z corocznych koncertów na estradach zachodniej Europy. W domu oczekują codzienne obowiązki a zawsze na nie znajduje czas. Przede wszystkim jest wychowującą matką. Sama wychowana w wewnętrznej dyscyplinie, zaszczepia te, jakże wartościowe cechy, potrzebne w życiu zwłaszcza dzieciom kształcącym się muzycznie. Córka Joasia jest pianistką wykazującą ogromne uzdolnienia muzyczne, posiada dużą technikę, jest uczennicą III klasy Liceum Muzycznego we Wrocławiu. Syn Karolek gra na skrzypcach w tej samej szkole muzycznej, ale w I klasie stopnia elementarnego. Interesuje się perkusją — męskie zainteresowania...

Tadeusz Zathey — Profesor Akademii Muzycznej we Wrocławiu, przygotowuje przyszłych artystów opery — prowadzi zajęcia z dyrygentury i śpiewu solowego oraz zespołowego. Jest etatowym dyrygentem Opery Wrocławskiej. Gra na klawesynie basso continuo w Orkiestrze Kameralnej „LEOPOLDINUM” — zespole wysoce profesjonalnym, znanym z estrad całego świata. Wreszcie dyryguje Kameralnym Chórem Męskim „Cantilena”. Od czasu do czasu znajduje czas, by zagrać na organach w swoim parafialnym kościele. Jest muzykiem gruntownie wykształconym — naukę gry na fortepianie rozpoczął już w piątym

roku swojego życia. Dyrygentury chórami uczył się między innymi u słynnego Profesora Edmunda Kajdasza. Opracowuje utwory dla wymienionych zespołów.

Państwo Barbara i Tadeusz Zatheyowie są szalenie zapracowanymi ludźmi ale w każde wakacje starają się spędzić chociaż kilka dni na Orawie. Są zakochani w tej ziemi, w miejscowej ludności, a Joasia ciągle we Wrocławiu myślami sięga odległej Zubrzycy i wyraża swoje marzenia osiedlenia się w urokliwych orawskich zakątkach. Państwo Zatheyowie twierdzą, że ich dzieci zostały wychowane, spędziły całą młodość na Orawie...

Parafia w Zubrzycy Dolnej miała możliwość usłyszenia swoich nowych organów dzięki koncertom Profesora Tadeusza Zatheya. Dwa lata temu na zupełnie nowych wówczas organach zagrał podczas Mszy Świętej celebrowanej przez miejscowego Proboszcza Ks. mgra Tomasza Worka — rodem z Bielska-Białej. Wówczas sam grając, śpiewał w tercecie z żoną Barbarą i córką Joasią. Rok temu powtórnie zabrzmiały organy w murach tej jakże architektonicznie pięknej świątyni, a słynne „AVE MARIA” wykonała Pani Barbara, przy akompaniamencie swojego męża.

Piszący te słowa, w okresie stanu wojennego, osiadł w zacisznej górskiej Zubrzycy; zamienił stronami spojrzenie na Babią Górę... Tam spotkał rodzinę Państwa Zatheyów. Był świadkiem wspaniałego wydarzenia artystycznego w auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach 26 i 27 stycznia 1992 roku — koncertu kołęd przygotowanego i prowadzonego przez Profesora Tadeusza Zatheya. Nigdy piękniej nie usłyszał zagranej i zaśpiewanej góralskiej kołędziółki „Oj, maluśki, maluśki...” niż wówczas, w opracowaniu na chór mieszany i orkiestrę przez Tadeusza Zatheya. Kwiaty po tymże koncercie w imieniu „IMPARTU” wręczała na wpół orawianka i żywczanka, uczennica I klasy Szkoły Podstawowej nr 1 w Zubrzycy Górnej — Anita Staszkiwicz, wspólnie ze swoim wrocławskim rówieśnikiem — Karolem Zatheyem. Recenzję z tego koncertu pióra red. Krzysztofa Staszkiwicza można przeczytać w tygodniku „NIEDZIELA” (nr 9. Rok XXXV Częstochowa 1 III 1992 roku) jak również tego samego autora w tygodniku „GOŚĆ NIEDZIELNY” nr 10. Rok LXIX Katowice 8 III 1992 roku. Profesor gorąco pragnął wystąpić na Orawie. Przygotował z „Cantileną”, między innymi „Suitę Orawską” Tadeusza Zygryda Kasserna. Piszący te słowa sprawił, że koncert usłyszą mieszkańcy Żywca — stolicy Beskidów.

O „Cantilenie” i jej koncertach w Żywcu i w Zubrzycy Dolnej piszemy w osobnym artykule.

**Krzysztof Staszkiwicz**

## SUITA ORAWSKA

Tadeusza Zygryda Kasserna.

Wykona ją w Żywcu i w Zubrzycy Dolnej na Orawie — Kameralny Chór Męski „CANTILENA” z Wrocławia pod dyrekcją Tadeusza Zatheya. Czas trwania utworu: 12 minut.

Tadeusz Zygryd Kassern — urodził się 19 marca 1904 roku we Lwowie, zmarł 2 maja 1957 roku w Nowym Jorku. Polski kompozytor. Studia muzyczne odbywał we Lwowie i w Poznaniu (tu też studiował prawo). Od 1931 roku kontynuował studia muzyczne w Paryżu. W 1948 roku zamieszkał na stałe w Nowym Jorku, gdzie wykładał w Instytucie



Jaques Dacroze'a. Międzywojenna twórczość kompozytora rozwijała się pod wpływem Karola Szymanowskiego. Interesował się muzyką gregoriańską, dawną polifonią, muzyką ludową, jazzem. Między innymi napisał: dwa koncerty na orkiestrę smyczkową (1934, 1943), *Dies irae* (1935), *Suitę pastorałną* (1937), *Suitę orawską* (1938), *Suitę tatrzańską* (1948), koncerty instrumentalne, Koncert na głos i orkiestrę (1928), utwory chóralsne (*Motety kopernikowskie* 1937, *Ojczyzna* 1938), kameralne, fortepianowe, pieśni, trzy opery.

## SUITA ORAWSKA

Została skomponowana w styczniu 1938 roku na 4-głosowy chór męski a cappella i tenor solo. Słowa oryginalne ludowe. Tadeusz Zygfryd Kassern utwór ten ofiarował doktorowi Jerzemu Młodziejowskiemu. Pierwszy raz wykonano „*Suitę orawską*” 5 czerwca 1938 roku podczas Ogólnopolskich Zawodów Śpiewaczych w Gdańsku. Śpiewało ją wówczas poznańskie „ECHO” pod batutą Władysława Raczkowskiego, zdobywając tym utworem I nagrodę. Dokładnie w dniu 54 rocznicy od prapremiery tego utworu usłyszy ją Katedra w Żywcu a dwa dni później Kościół Parafialny w Zubrzycy Dolnej. Będzie to premierowe wykonanie i w Żywcu i na Orawie. Będziemy więc świadkami historycznego wydarzenia...

Utwór wydano drukiem w: PWM KRAKÓW. Wyd. 1 1963 rok. Tam czytamy: „... „*Suita orawska*” op. 20 — ściślej spisko-orawska składa się z 9 melodii ludowych z północnego Podtatrza. „LIPNICA” jest melodią orawską. „IDZIE SE JONICEK” pochodzi z Jurgowa na Spiszu. „DOLINA, DOLINA” z podhalańskich Brzegów. Piosenkę o kapuście śpiewają powszechnie na całej polskiej Orawie, zaś „GÓRY NASE GÓRY” znane są na całym Podhalu (weszły do „*Harnasiów*” Karola Szymanowskiego). „NIE WYSKAKUJ PTOSKU W GÓRE” — śpiewają w Jabłonce na Orawie, zaś „SPOD TEGO JAWORA” — zawiera w sobie sporo wpływów z Orawy słowackiej. Piosenka ostatnia „HEJ IDZIE SE DOLINOM” — pochodzi z Czorsztyna i znana jest na całym Zagamargu Spiskim.

Krzysztof Staszkiwicz

## Uzupełnienie

Pierwsze wykonanie *Suity Orawskiej* odbyło się w lutym 1938 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego na uroczystym poranku spisko-orawskim. O Orawie mówił ks. Ferdynand Machay a o Spiszu dr Roman Pollak.

Drugie wykonanie *Suity Orawskiej* odbyło się podczas Zielonych Świąt (4—5 czerwiec 1938) w Gdańsku na ogólnopolskich zawodach śpiewaczych. Następnie nagrodzoną *Suitę* (1 miejsce) chór „Echo” zaśpiewał do radia na Oksywiu. Usłyszała ją cała Polska.

Jeszcze dwukrotnie podczas letnich wakacji *Suita* została wykonana w Słupcy i Wągrowcu. Na tym nie koniec. Na przełomie jesieni i zimy zaśpiewał ją chór „Echo” na uroczystym poranku w sprawie Spisza, Orawy i Czadeckiego z udziałem ks. Ferdynanda Machaya, w końcu na koncercie nowej muzyki góralskiej.

Pierwsze drukowane wydanie *Suity Orawskiej* Kasserna ukazało się nakładem Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego w Poznaniu w 1939 roku.

Leon Rydel

## ŚWIĘCONE U OO. KARMELITÓW

Tegoroczne tradycyjne już spotkanie członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaciół Orawy w Bibliotece Kościoła OO. Karmelitów na Piasku w dniu 23 kwietnia 1992 r. zgromadziło około 30 osób. Zanim zebranych powitał Przeor — Ojciec Tadeusz Janowiak — Prezes Towarzystwa Przyjaciół Orawy Ks. Władysław Pilarczyk w Kaplicy Matki Boskiej Bolesnej celebrował okolicznościową Mszę Świętą.

Przypadek to czy swojego rodzaju Opatrzność? Treść dzisiejszej Ewangelii nawiązywała do daru serca. Jaka jest rzeczywistość, każdy z nas widzi. Cena demokracji okazała się bardzo wysoka. Borykamy się na codzień z rozlicznymi, nieznanymi do niedawna kłopotami a strotna ekonomiczna oraz lęk o utratę pracy zaprzęta każdemu coraz więcej czasu. W tej stresującej dobie — do wymiaru szczególnego pretenduje dar serca, a właśnie tym jest poświęcenie czasu, umiejętności, zdolności, własnego wysiłku wreszcie, celem angażowania się w najważniejsze problemy disiejszej Orawy. Myśl ta stała się mottem przewodnim kazania Ks. Władysława Pilarczyka podczas Mszy Świętej.

Powrócono do tej myśli już w Bibliotece OO. Karmelitów, kiedy wymieniając Wielkanocne Zyczenia w niepowtarzalnym nastroju, jaki dało miejsce spotkania — aktyw i przyjaciele TPO doszli do wniosku, że właśnie teraz i tym bardziej teraz nadeszły czasy, aby nasze Towarzystwo integrowało swoje cele z potrzebami oraz dorobkiem Ziemi Orawskiej i jej społeczeństwa.

A idzie rok ważny, rok szczególny. Już za miesiąc będzie nam dane przeżyć uroczystość i zdarzenie o randze tyle symbolicznej, co nie zawaham się powiedzieć — wielkiej. 24 maja 1992 roku po 60 latach od śmierci Apostoła Orawy — Piotra Borowego — tablica upamiętniająca Jego imię — powróci na swoje miejsce — na ścianie kościoła w Lipnicy Wielkiej. Na święconym czuliśmy się już bardziej obecni na Orawie niż... pod Wawelem. Zagrała orawska kapela z Lipnicy Wielkiej (Roman Pakos — prymista, Robert Kowalczyk — sekund, Anita Kowalczyk — bas) a przy wspólnym Wielkanocnym stole zasiedli członkowie TPO oraz zaprzyjaźnieni przedstawiciele Związku Podhalań z Franciszkiem Wójciakiem i Januszem Andrusikiewiczem oraz Związku Polskiego Spisza z Jadwigą Plucińską. W życzeniach jednoczących nasze środowisko na Święto Chrystusa Zmartwychwstałego nie zapomnieli też o nas Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

Honorowy Członek TPO — Red. Leon Rydel przedstawił zebrany najmłodszego niewątpliwie członka naszego Towarzystwa — swojego wnuczka — 9-letniego Radosława Szymona Rydla.

Pomyliłby się ten, kto sądził, że całe nasze spotkanie z życzeniami — tylko poczęstunkiem Wielkanocnym i towarzyską atmosferą było wypełnione. Odbyły się wybory do Oddziału Krakowskiego TPO. Oto ich wyniki. Na Prezesa Ks. Władysław Pilarczyk zarekomendował — Mgra Franciszka Janowiaka, Sekretarzem wybrano — Dra Mariusza Łaciaka a Skarbnikiem — Jadwigę Wilk-Juraszek. Funkcję członków Zarządu objęli: Dr Jan Macuda i Małgorzata Smreczyńska. Nad działalnością Zarządu czuwać będzie Komisja Rewizyjna w składzie: Jan Czernecki, Dr hab. Maria Jazowska-Gumulska oraz Anna Kortońska.

Na spotkaniu wszyscy członkowie TPO mogli zaopatrzyć się w załegłe wydawnictwa i nową odznakę z herbem TPO. Redakcja kwartalnika „Orawa” zapowiada ukazanie się jeszcze w kwietniu najnowszego numeru periodyka.

Kiedy jest się świadkiem, jak nasze Towarzystwo wbrew wszelkim codziennym trudnościom żyje a kapela intonuje: Orawa, Orawa... zyskuje się pewność, że integracja w gronie przyjaciół i kolegów skupionych wokół tej tematyki staje się wartością trudną do przecenienia.

**Andrzej Matuszczyk**



## KOLEDNICY Z ORAWSKIEJ LIPNICY

W sobotę 28 grudnia 1991 roku Telewizja w I programie o 13.40 uraczyła nas dobrym występem kołędników ze szkoły w Przywarówce z zespołu im. Heródka. Program opracowany został w nietypowej konwencji, była to jakby próba generalna przed występem.

W trakcie obrzędu słuchaliśmy trafnych uwag i wskazówek wypowiedzianych przez dra Emila Kowalczyka, a przerwy te wcale nie były ze szkodą dla widzów, wręcz przeciwnie, pozwalały poznać niejako metodykę pracy z zespołem.

Próba generalna wypadła więc pomyślnie, a premierą był sam program; tak, to nie paradoks, to trzeba było zobaczyć. Wyróżnić też należy zdjęcia Jerzego Sobocińskiego i montaż (zgrabny) Marka Krzysztofowicza.

Dla dokumentacji osób, które zdążyły zarejestrować sobie program na wideokasie, podaję kto wystąpił:

dziad — Tadeusz Kramarz, dziadówka-guślarka — Marek Węgrzyn, diabeł — Józef Bandyk, śmierć — Mirosław Bandyk, Żyd — Artur Kramarz, kominiarz — Andrzej Skoczyk, Turoń — Mirosław Węgrzyn, i Darek Żywczak; pasterze: Adam Daniel, Łukasz Antalczyk, Mirosław Bandyk, Stanisław Otrembiak; muzycanci Renata Bandyk, Grzegorz Kocur i Marcin Kowalczyk.

rmr

„Kołędnicy z Lipnicy”, TVP I, 28.12.1991, 13.40, emisja 20'26''

## „RÓŻA” Z LIPNICY WIELKIEJ

Po przeczytaniu ostatniego numeru „Orawy” (17—18 1992), szczególnie części poświęconej Orawiakom wyróżnionym za działalność niepodległościową 1918—1920, sięgnąłem i ja do swojego domowego archiwum.

Parę zdań chciałbym poświęcić Rozalii (Róży) Ratułowskiej z domu Wilkowicz Fitak, zwanej „Rózo” lub „Poślancyną” po matce Julianie pochodzącej z Podzskla.

Urodziła się w 1887 r., zmarła w 1962 r. Należała do zespołu folklorystycznego Emila Miki, brała aktywny udział w przedstawieniach, między innymi wystąpiła wraz z zespołem w Polskim Radio w Krakowie. Talent muzyczny odziedziczyła po swoim ojcu, „rektorze” podzsklańskim. Szyła dla całego zespołu stroje orawskie, szczególnie kobiece, dla mężczyzn jedynie koszule. Kochała się w kwiatach i ziołach, jej ogródek na Kapralowym Brzyzku był ich pełen. Blisko żyła z rodziną Machayów i Mików, z nimi i swoim mężem Karolem Ratułowskim czynnie uczestniczyła w pracach plebiscytowych na Orawie.

Jej mąż Karol (1897—1957) był najbliższym współpracownikiem i zaufanym Piotra Borowego, z nim przyszedł z Rabczyc, najpierw do Jabłonki, później do Lipnicy Wielkiej.

Oboje z mężem zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostali odznaczeni za pracę niepodległościową. Była starsza od męża o 10 lat, bezdzietna, stateczna, pobożna, a zarazem znana z dużej wesołości — śpiewała często na weselach, znała mnóstwo dawnych pieśni, szkoda że nie spisanych przez nikogo.

Dokument wydany przez Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości nr 30/7073 z 21 kwietnia 1937 roku potwierdzał jej zasługi dla odrodzonej Polski. Ilu jeszcze Orawiaków kryje się w cieniu, zapomnianych — często — prawie na zawsze? Ratuśmy każdy okrucz tego okresu, dla dobra Orawy i nas wszystkich. Podjęta akcja przez kwartalnik „Orawa” jest godna najwyższego uznania.

Ryszard M. Remiszewski

## JÓZEF ŻAK

Jeszcze w czasie trwania VII „Babiogórskiej Jesieni” w Zawoi, dnia 22 września 1991, w Skansenie na Polanie Markowej prezes Józef Żak przeżywał efekt swojej działalności, trudu, pracy i starań. Widać było jego satysfakcję, gdy nam przewodnikom i gościom przedstawiał z pietyzmem swoje dzieło. Gdy oprowadzał nas po Skansenie, pokazując zebrane, może już ostatnie zabytki kultury materialnej ludu babiogórskiego. Zebrał to co się już skończyło. Ze szczególną radością przedstawił w białej izbie pełną galerię obrazów Matki Boskiej z różną jej świętą proveniencją. Jakże wielka radość była z Jego twarzy, radość z tego osobiście zebranego zbioru, zakupionego dla Skansenu, dla Królowej Beskidu Wysokiego, aby tu teraz razem królowały.

A gdy wydawcy muzyczni latami nie umieli zebrać i wydać pieśni babiogórskich, on po jednym moim zdaniu w tej sprawie, postanowił wydać 132 pieśni i 16 tańców babiogórskich autorstwa rodziny Bugajskich. Rodził się ten zbiór z trudem, załamywał się skład, ale jego nieustępliwość przetrwała do szczęśliwego końca i śpiewnik ukazał się w 1987 roku. Był to prezent dla Babiej Bóry, opiewający jej urodę śpiewem pasterzy, pracą ludu na tej trudnej kamienistej ziemi, ale i pieśni weselne, obrzędowe, zbójckie i wyrażające tęsknotę z dala od niej. To historia ludu babiogórskiego. Jego dorobek duchowy już zanotowany. Prezes Józef Żak był członkiem Rady Naukowo-Programowej i Zespołu Badawczego OKTG PTTK na Babiej Górze. Ślę gorące podziękowania za Jego dokonania w imieniu tej Rady.

Prezes Józef Żak był czynnym członkiem Tow. Przyjaciół Orawy i teraz w imieniu tej organizacji przemawiam. I znowu jedno zdanie skierowane do Niego: ażeby w pracy zbiorowej w II tomie *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz* ukazały się wiadomości o ziemi orawskiej w proporcji połowy składu. Prezes Józef Żak zdecydował zgodą.

Szczególnie radosne spotkanie z prezesem Żakiem, to dzień 11 listopada 1988 roku w 70-tą rocznicę odzyskania niepodległości Polski, uroczystie obchodzoną na Orawie w zabytkowym kościele w Orawce, gdzie spotkał się z bpem Janem Szkodoniem. Słowo Boże i błogosławieństwo biskupie przyjął się z wielkim skupieniem. Zjawienie się Prezesa w tak uroczystym dniu, świadczy o Jego wielkim zainteresowaniu Orawą.

Byłem na licznych zebraniach prowadzonych przez Józefa Żaka. Były one wartościowe, prowadzone z wielką kulturą, przebiegały zawsze z realnymi wynikami.

**Jakże tej Polski nie kochać, skoro jest taka piękna.** Ten napis ozdabiał jadalnię schroniska na Markowych Szczawinach w dniu 12 X 1986 podczas uroczystości obchodu 80-lecia najstarszego w Karpatach schroniska im. dra Hugona Zapalowica. Posiady pełne były muzyki orawskiej kapeli przy obecności gości z Orawy, przy licznych udziałach turystów i miłośników Babiej Góry. Był to organizacyjny wkład Józefa Żaka, prezesa Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej. Widać było jego wielkie zadowolenie z udanego jubileuszu.

PS. Józef Żak urodził się 19 III 1924 r. w Suchej Beskidzkiej, zmarł 1 I 1992 w wieku lat 67. Manifestacyjny pogrzeb odbył się 3 I 1992 r. w Suchej Beskidzkiej, z domu do kościoła parafialnego z nabożeństwem żałobnym, przy licznych udziałach turystów, przewodników, członków PTTK, publiczności, przedstawicieli PTTK. Zapadał już zmrok, gdy przy dźwiękach żałobnej muzyki orkiestry dętej, jego ciało spoczęło w grobie na cmentarzu (obok kościoła). Żałobne posiady, tegoż wieczoru, zgromadziły Jego najbliższych towarzyszy i działaczy w siedzibie Zarządu Oddziału PTTK.

Leon Rydel



## Pożegnanie zimy

Niechce jeszcze odejść  
Budzi się od nowa  
W leśnych uroczyskach  
Resztki śniegu chowa  
Odejść jednak musi  
Bo już pliszka siwa  
W pożegnalnym geście  
Ogonkiem jej kiwa

Po kilku dniach wiosny  
Znów zimny wiatr wieje  
Zima resztką tchnienia  
Chce stłumić nadzieje  
Nadzieje przyrody  
Do radości wiosną  
Zamrozić krokusy  
Co po łąkach rosną

Zubrzyca Górna — kwiecień 1992 r.

Franciszek Stechura

## Wspomnienia z Lipnicy Wielkiej na Orawie

Mam przed sobą pismo zawierające mianowanie z dnia 4 lipca 1937 r. A oto treść: Do Pani Malwiny Chądzyńskiej byłej kontraktowej nauczycielki publicznej szkoły powszechnej w Zakopanem.

Mianuję Panią z dniem 1 września 1937 r. tymczasową nauczycielką publicznej szkoły powszechnej im. króla Sobieskiego w Lipnicy Wielkiej powiatu nowotarskiego.

Winna Pani się zgłosić u Inspektora Szkolnego w Nowym Targu 1 września 1937 r.

Podpisany: Inspektor Szkolny  
Władysław, Józef Koszyk

Pierwszego września furmanką jechało nas kilka nowych nauczycielek, które po drodze wysiadały przy swoich punktach szkolnych. Mnie przypadła szkoła w Lipnicy Wielkiej przy kościele.

Zastałam małżeństwo Mików w domu. Mój kierownik serdecznie mnie powitał nazywając koleżanką. Wyszedł ze mną, by zaprowadzić do gospodarzy, u których zawsze mieszkały nauczycielki.

Skierowaliśmy się przed siebie, potem na prawo do domu, który stał nieco w głębi — nie przy drodze. Izba z łóżkiem, siennikiem, szafą, stołem i krzesłem — to całe umeblowanie.

Gospodarze życzliwi sprzedawali jarzyny, które już wtedy rosły w ogródkach na Orawie, bo w innych okolicach nie było to praktykowane. Mogłam się stołować, bo w paru domach wydawano obiady. W tym czasie w Lipnicy przeprowadzano meliorację gruntów i inżynierowie-geometry chętnie z obiadów korzystali. Ja wolałam sama gotować. Przed pójściem do szkoły stawiałam u gospodyni w kuchni na blasze moje dwa garnki, a ona w czasie gotowania miała je na oku. W sobotę zarabiałam ciasto, które syn gospodarzy Jano ucezeń V klasy zanosił do piekarni, a która za niską opłatą chętnie piekła.

W pierwszą niedzielę po przyjeździe, po kościele nowe koleżanki z okolicznych szkół spotykały się u mnie. Często wałam je rosołem z kurczaka, a na deser plackiem. Zdziwione moimi umiejętnościami kulinarnymi oznajmiały, że one robią sobie tylko jajecznicę, ziemniaki, kwaśne mleko. Też dobre, ale ja wolałam inaczej.

One w swoich szkołach nie miały możliwości korzystania z gotowych obiadów, bo to było przywilejem szkoły króla Sobieskiego.

Uczyłam nie tylko w głównym budynku, ale i w izbach wynajętych. Na przejście w podziale godzin miałam „okienka” i wtedy wstępowałam do moich miłych gospodarzy popatrzeć, jak się gotuje.

Zachwycona byłam swoimi uczniami, którzy wpatrzeni we mnie grzecznie siedzieli na lekcjach.

Przyjechałam do Lipnicy z Zakopanego, więc widziałam dużą różnicę w zachowaniu się uczniów na korzyść dzieci orawskich.

Uczyłam w Lipnicy krótko, bo zjechali pewnego dnia inspektorzy: Władysław Józef Koszyk i Kazimierz Mazurkiewicz, mówiąc kier. Mice: zabieramy koleżankę, bo w Zakopanem znalazł się dla niej etat.

Kochałam Zakopane, więc z chęcią doń wracałam, ale równocześnie część serca zostawiałam w Lipnicy wspominając długo małżeństwo Mi-ków, ich serdeczność oraz życzliwość moich Gospodarzy i łagodność i dobroć uczniów, które to cechy wyróżniały ich wśród uczniów z innych okolic Podhala.

Będąc na Zjeździe Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Jabłonce Orawskiej we wrześniu 1990 r. z sentymentem uczestniczyłam w obradach i uroczystościach — one przyominały mi moją placówkę z młodych lat.

**Malwa Chądyńska-Barycz**  
delegat na Zjazd PTL  
Jabłonka, wrzesień 1990

## Godne Święta

*Orawskie Anioły  
biegnę do stajenki,  
gdzie śpi nowonarodzony  
Jezusek Małeńki.  
Zdążają za nimi  
z Jabłonki, Lipnicy  
pastuszkowie dziarscy,  
których wiedzie gwiazda —  
dołączają do nich*

*kolędniczy z Zubrzyicy...  
Niebo się otwiera  
i niebo goreje,  
w każdym sercu promień  
łaski Bożej dnieje.  
Kłękniemy u żłóbka  
z radosną pioszeczką:  
luli... luli... luli  
Słodkie Dzieciąteczko!*

**Malwa Barycz**

## W ZUBRZYCY

*Orawski skansen zaprasza  
tych, co chcą widzieć przeszłość,  
dolę pokoleń przeszłości,  
dolę nie zawsze najlepszą.*

*Dbалоść o to, co piękne,  
pełne kultury ludowej  
podziwiamy w skansenie — w Zubrzyicy  
w Orawskim Parku Narodowym.*

*I dawne snią się nam lata,  
w skupieniu chylimy głowy,  
zwiedzajcie siedzibę Moniaków —  
Orawski Park Narodowy!*

**Malwa Barycz**

Zjazd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego  
w Zakopanem — październik 1979 r.



## TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ORAWY zaproszone przez Związek Podhalań

28 kwietnia 1992 r. swoje tradycyjne spotkanie Wielkanocne miał Krakowski Oddział Związku Podhalań. W gościnne progi siedziby Studenckiego Zespołu Góralskiego „Skalni” na Krakowskiej Akademii Rolniczej zaprosił delegację naszego Towarzystwa — Prezes Zarządu Związku Podhalań w Krakowie — Franciszek Wójciak.

Zanim w progach „Skalnych” powitał nas ich gospodarz — Ryszard Gąska — miała miejsce Msza Święta celebrowana specjalnie dla Związku Podhalań przez naszego Prezesa — Ks. Władysława Pilarczyka.

Gośćmi „Święconego” byli między innymi: Włodzimierz Wnuk honorowy członek ZP, przedstawiciele Dowództwa V Pułku Strzelców Podhalańskich im. Gen. Bryg. Andrzeja Galicy z ppłk Tadeuszem Jakubiakiem i kpt. Andrzejem Stegienko, Jadwiga Plucińska reprezentująca także ZPS (Zofia Staichowa Dyr. Oficyny Podhalańskiej, Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz Prezes Koła Przewodników Beskidzkich OK PTTK oraz Ireneusz Kasprzysiak z Redakcji „Hal i Dziedzin”.

Przy dźwiękach góralskiego Zespołu „Skalnych” składano sobie życzenia. Najistotniejszym, moim zdaniem, punktem spotkania był zaprezentowany przez Zarząd Związku Podhalań plan działalności merytoryczno-impresowej na rok 1992. Jego różnorodność i walory programowe są najlepszym przykładem przenikania się tematyki podhalańskiej z orawską a przez to — niejako — dopełniania się i jednej i drugiej.

Uzupełnię jeszcze, że Towarzystwo Przyjaciół Orawy w Związku Podhalań reprezentowali: Honorowy Członek TPO — Red. Leon Rydel, który z rąk Franciszka Wójciaka otrzymał legitymację członkowską Związku, Ks. Władysław Pilarczyk — Prezes TPO, prof. Stefan Łaciak — członek Prezydium ZG, mgr Franciszek Janowiak — Prezes Oddziału Krakowskiego TPO — oraz Andrzej Matuszczyk — Sekretarz Redakcji kwartalnika „Orawa”.

Andrzej Matuszczyk

## MARTA JOLANTA JABŁOŃSKA w dniu 6 maja 1992 roku ukończyła 80 lat życia.

Towarzystwo Przyjaciół Orawy Zarząd Główny i wszystkie Oddziały składają Jubilatce najserdeczniejsze życzenia długich jeszcze lat życia w zdrowiu, dobrym samopoczuciu, w świadomości, że jesteś źródłem wiedzy i informacji z lat swojego długiego życia, przedstawicielką słynnego i zasłużonego dla Orawy i Polski Rodu Machayów, którego korzenie notujemy od pradziada Józefa Machaya (1816) urodzonego w Jabłonce.

Marta, urodzona w Jabłonce, córka Macieja Wierczaka (1878—1942) z matki Cecylii Anny Machay (1886—1975), która była drugim (z siedmiu) dzieckiem Andrzeja Józefa Machaya (1838—1918) i matki Marii Zwolińskiej (1857—1929) z Podwilka. Pozostałe dzieci: Karol — ksiądz, Ferdynand — ksiądz, Eugeniusz — biolog, Jan i Małgorzata zmarli młodo oraz Józefa — żona Emila Miki, zamordowana przez gestapo.

Marta Wierczek dnia 6 VIII 1935 wyszła za mąż za Piusa Jabłońskiego (1908—1979), późniejszego dyrektora LO w Jabłonce, aresztowana przez gestapo za udział w tajnym nauczaniu (17 X 1942), po ciężkich przesłuchaniach (bita, wieszana, bez jedzenia i picia) została odtransportowana do obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie oznaczono ją numerem 32261. Przeżyła koszmar i bestialstwo w okropnych warunkach obozowych aż do dnia 22 I 1945 roku.

Leon Rydel

## GAZDA PIETRZE

*Kielo razy ku Kapralowym brzyzku idym  
widzym was krziz przy rabcyski dródze,  
z którego Krystus zasmucony  
jako i wtedy  
poziro na nase grzychy  
stare i nowe.*

*A wase słowa:*

*„Sukoj w sobie prowdy, dobroci i piykna”.  
Selesco se nieśmiało w przikościelnyk lipak,  
bo dzisiok  
z prowdom to pod ławe,  
a dobroć to psu na chwale,  
bo piykanie byś clowieku wyziyroł,  
kiebyś sie łokciami nie ozpiyrok.*

*Gazdo Pietrze — apostole orawski  
jako i wy  
wierzym mocno, ze musi  
cas pojednania nadyść  
na ludzi  
tak jako po zimie  
wiesna.*

**Emil Kowalczyk**

Wiersz napisany z okazji sześćdziesiątej rocznicy śmierci Piotra Borowego. Zmarł dnia 18 stycznia 1932 roku.

## PIOTR BOROWY

Myśli nieporadnie napisane ręką Piotra Borowego na kartach książki DROGI KALWARYJSKIE, Kraków 1883 przy stacjach Męki Pańskiej II, III i IV:

*Bóg sie zniza do nóg clowieka  
a clowiek nad Boga się wywyzsa  
a nizej zvierzont upada*

*Matke opusca Jezus  
a clowieka opuscajo dobre myślonki  
Matka place a clowiek nie place*

*Jezus przed menkom sie modli  
a clowiek przed pieklem spi*

Myśli odnalezione przez  
**Franciszka Fitaka**

*Tylko, że aby drogę mierzyć przyszłą,  
Trzeba koniecznie pomnieć, skąd się wyszło.*

**Cyprian Kamil Norwid**



Tradycja jest Twoją godnością, Twoją dumą, Twoim szlachectwem, synu chłopski. Dbaj o zachowanie spuścizny Twych ojców i rodzimej sztuki, rodzimej kultury. Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodną ziemią — choćbyś na końcu świata się znalazł. To tak, jakbyś przeciął żyły żywota.

Władysław Orkan

## ROTA

*Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,  
nie damy pogrześć mowy!  
Polski my naród, polski lud,  
królewski szczep Piastowy.  
Nie damy, by nas zgnębił wróg.  
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)*

*Ze wszystkich świątyń, chat i pól  
popłynie hymn wspaniały.  
Niech żyje Jezus Chrystus Król,  
w koronie wiecznej chwały!  
Niech żyje Maryja, zagrzmie róg!  
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)*

Słowa **Roty** napisała Maria Konopnicka, muzykę skomponował Feliks Nowowiejski. Po raz pierwszy Rota została wykonana 15 lipca 1910 roku w Krakowie podczas wielkiej manifestacji patriotycznej związanej z uroczystym odsłonięciem Pomnika Grunwaldzkiego, ufundowanego przez Ignacego Jana Paderewskiego dla upamiętnienia 500 rocznicy zwycięskiej bitwy. Na uroczystości tej obecny był młody kleryk z Jabłonki na Orawie Ferdynand Machay. Słowa pieśni

**„Boże Ojcze, Twoje dzieci...  
my w niewoli, my w niewoli...”**

wywarły na Machayu gwałtowne oszołomienie i radość ze świeżo narodzonej świadomości polskiej.

Z trzech zwrotek ROTY podaliśmy pierwszą. Druga zwrotka jest podana przez Ks. Władysława Pilarczyka i ma charakter pieśni religijnej.

Wybrał Leon Rydel

## HYMN PODHALAŃSKI

Zygmunt Lubertowicz, pisarz, poeta i nauczyciel, dla uczczenia pracy dra Jana Bednarskiego, na stanowisku starosty powiatu **Spisko-Orawskiego**, którą to godność piastował w latach 1920—1925, napisał wiersz (1926), który przyjęty został jako **Hymn Podhalański**. Muzykę w tempie marsza skomponował J. Stiasny.

Hymn ten zaśpiewano dnia 17 lipca 1929 r. w Domu Ludowym TSL w Jabłonce w obecności Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, który w tym dniu wizytował Orawę.

*Nie damy popradowej fali,  
Spisza z Orawą, z praojców sławą,  
Wszak oni ziem tę posiadali  
Aż po Niziny, aż po Wag siny — hen!*

*Nie damy Tatr i szczytów ziemi,  
Ani kamienia, aż w pokolenia  
Bronić jej będziemy piersiami swymi.  
Tak Bóg nam każe, Jego ohtarze — tu!*

*W Dunaju Chrobry bił granice,  
A tych rycerzy, huf w Tatrach leży,  
Jak piorun błyszczą ich szablíce.  
Pójdą na boje po ziemie swoje — tam!*

*Tu na Tatr szczytach, my górale  
Wszystkimi siły, Ojczyzny milej  
Dzień, noc będziemy strzec wytrwale,  
Więc Polsko droga, tu masz na wroga — straż!*

Przypomniał **Leon Rydel**

## Z życia T.P.O.

Zacznę od przypomnienia dwóch ważnych faktów, które miały miejsce jeszcze w r. 1991, lecz dla Orawy pozostają istotne.

Od 2 kwietnia 1991 r. działa na Orawie **nowa gmina w Lipnicy Wielkiej**. Faktycznie Urząd Gminy ponownie rozpoczął pracę od 1 lipca 1991 r.

Na specjalny wniosek TPO — Rada Miasta Krakowa uchwałą z 14 czerwca 1991 r. wśród nowych nazw ulic — wprowadziła **ulicę Ks. Ferdynanda Machaya** (dawna Róży Luksemburg). Jest to już więc trzecia w Krakowie ulica po **Orawskiej** i **Piotra Borowego**, gdzie trwale dokumentuje się Orawę i Jej sławnychh Synów.

Zima i wiosna 1992 była dla TPO szczególnie pracowita. Oto krótki zapis — kalendarium:

- 5. I. 92 — Oplatek Zarządu Głównego Związku Podhalan w Ludźmierzu — udział Ks. W. Pilarczyka.
- 7. I. 92 — Oplatek Oddziału Krakowskiego Związku Podhalan u Skalnych — z udziałem członków ZG TPO.
- 16. I. 92 — Oplatek w Radomiu w tamtejszym Oddziale TPO — udział Ks. W. Pilarczyka.
- 18. I. 92 — II Walny Zjazd TPO w Krakowie.
- 26. I. 92 — Oplatek w Jurgowie — udział: Leon Rydel i Aleksander Suwada.
- 26. I. 92 — Oplatek w Ochotnicy Górnej — Msza Św. i Kazanie — Ks. Wł. Pilarczyk.
- 23. IV. 92 — Święcone TPO w Kościele Karmelitów w Krakowie. Msza Św. Wybór nowych władz Oddziału Krakowskiego TPO.
- 28. IV. 92 — Święcone w Oddziale Krakowskim Związku Podhalan — Skalni. Msza Św. w intencji Związku Podhalan w Kościele na Prądniku Czerwonym — Ks. W. Pilarczyk. Udział wzięli członkowie ZG TPO.
- 6. V. 92 — 80-lecie urodzin Marty Jabłońskiej — od TPO przesłano życzenia.
- 9. V. 92 — W Wągrowcu Prezes TPO — Ks. Władysław Pilarczyk odbiera nagrodę im. Ks. Dr. Bolesława Domańskiego.
- 16. V. 92 — W Katowicach wystawa Stanisława Wyrbla. Udział muzyki w składzie: Roman Pakos, Robert i Anita Kowalczykowie — obecny Ks. W. Pilarczyk.

**Andrzej Matuszczyk**



**ALFABETYCZNY SPIS CZŁONKÓW**  
**TOW. PRZYJACIÓŁ ORAWY Nr 8, 24 V 1992 cd.**

	m. urodzenia	m. zamieszkania
Danilewicz Jerzy mgr praw	Stryj	Nowa Sarzyna
Fitak Franciszek mgr fil. polsk. rus.	Lipnica Wielka	Sucha Beskidzka
Fitak Halina mgr fil. polsk.	Strożyska	Sucha Beskidzka
Gąsienica-Makowski Andrzej mgr inż. poseł RP	Zakopane	Zakopane
Jabłońska Anna WSP	Odrowąż	Lipnica Wielka
Jagła Jan mgr hist.	Kraków	Nowy Targ
Janc-Józef Franciszek		Jablonka
Juras Grzegorz mgr szt.	Jawiszowice	Libertów
Kluczny Czesław	Knurów	Gliwice
Kossobudzki-Orłowski Józef mgr	Kraków	Kraków
Kowalczyk Aniela	Lipnica Wielka	Kraków
Kowalczyk Krzysztof	Kraków	Kraków
Robert Kowalczyk	Lipnica Wielka	Lipnica Wielka
Kurowski Janusz	Knurów	Knurów
Łukasiewicz Jadwiga		Radom
Marek Krzysztof	Knurów	Leszczyny
Mazur Barbara	Warszawa	Warszawa
Morzyniec Maria mgr ekon.	Jablonka	Jablonka
Pachońska Barbara inż.	Halénów	Bestwina
Pachoński Józef inż.	Zubrzyca Górna	Lipnica Wielka
Pakos Janusz	Zubrzyca Górna	Bestwina
Paszczuk Maria	Warszawa	Wrocław
Rydel Radosław Szymon	Kraków	Kraków
Sajewicz Bronisława	Lipnica Wielka	Nowy Targ
Sączek Bogusław AWF	Jablonka	Katowice AWF
Sączek Grażyna	Jablonka	Jablonka
Skoczyk Grażyna	Lipnica Wielka	Lipnica Wielka
Sobania Piotr inż. mech.	Dąbrówka Mak.	Radom
Tumidajewicz Stanisław	Rodziniec Gliw.	Gliwice
Wiatr Aneta stud. pol. UW	Kielce	Warszawa
Zahora Alojzy	Jablonka	Jablonka
Zając Leszek	Gliwice	Rybnik
Zborek Marek	Jablonka	Jablonka



**POSZUKUJĘ OFICYNY WYDAWNICZEJ**  
zainteresowanej wydaniem monograficznego  
**PRZEWODNIKA GÓRSKIEGO**  
**PO ORAWIE I PAŚMIE PODHALAŃSKIM.**

Książka ta (objętość 7,5 ark. wyd.) po recenzji wykonanej przez Tadeusza Kochańskiego i opracowana redakcyjnie, ma przygotowany tekst maszynopisu do składu komputerowego.

PRZEWODNIK MA TYTUŁ:  
**„MIĘDZY BABIĄ GÓRĄ A GORCAMI”**

- Proszę o wiadomość na adres: ANDRZEJ MATUSZCZYK, 31-861 Kraków-Nowa Huta, Os. Niepodległości 9/8, tel. 44-67-92

Aby stać się członkiem TPO należy wypełnić deklarację, którą można otrzymać w Oddziałach TPO lub w Zarządzie Głównym. Prosimy o uregulowanie zaległych składek członkowskich. Składka za rok 1992 wynosi 10 000 zł.

Podajemy numer konta

**PKO I Oddz. Kraków nr 35510-161264-132**  
**Towarzystwo Przyjaciół Orawy Zarząd Główny w Krakowie**

Działalność nasza oparta jest wyłącznie na funduszach własnych, a przeto głównie na ofiarności członków i sympatyków TPO.

**Adres Zarządu Głównego:** Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 31-010 Kraków, ul. Jagiellońska 6/6a. Otwarte zebranie ZG TPO — każdy pierwszy poniedziałek miesiąca.

**Wydawca:** Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Orawy w Krakowie.

**Redaguje Kolegium:** Ks. Władysław Pilarczyk — red. naczelny, Tadeusz M. Trajdos — zastępca red. naczelnego, Ryszard M. Remiszewski, Andrzej Matuszczyk — sekretarz Redakcji, Leon Rydel, Mariusz Łaciak, Franciszek Janowiak — redakcja techniczna, Jolanta Flach — grafik.

**Korespondenci:** Emil Kowalczyk, Józef Pieróg, Jadwiga Pilchowa, Krzysztof Staszekiewicz, Alojzy Śmiech.

**Prosimy o nadsyłanie materiałów:** Redakcja „Orawy” zastrzega sobie prawo dokonywania w tekstach nadesłanych zmian formalnych. Materiały zamieszczane w „Orawie” nie są odpłatne. Tekstów niezamówionych Redakcja nie zwraca.